Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie – odnoszeniem	W Krakowie – bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 179. Środa, dnia 5. Września 1923 r. Rok XXX.

Największy w Małopolsce skład fortepianów
Heleny Smolarskiej Kraków ul. Szewska 9, I. p.
Wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:
Bechstein, Seiler, Blüthner, Schweighofer, Bösendorfer, Steinweg, Ehrbar, Quandt, Förster, Wirth 516
Zawsze na składzie instrumenta używane. — Fisharmonje: Kotykiewicza Mannborga. — Telefon 6584.

Kto chce solidną bieliznę
męską lub damską, albo płótna i perkale, skarpetki i pończochy — ten tylko najkorzystniej nabędzie u
Jana Nowaka
w Krakowie, ul. Florjańska L. 41.
(Hotel pod Różą).

WŁODZIMIERZ CAR
Kraków, ul. Sławkowska 8
naprzeciw Hotelu Saskiego.
Magazyn bielizny męskiej, kołnierzy, krawatek, rękawiczek, kapeluszy męskich i towarów galanteryjnych
poleca w wielkim wyborze po cenach niskich. 976

Hellada i Roma.

Ledwo ucichły strzały wielkiej wojny, rozlegające się echem walk grecko-tureckich — znowu zapłonęła żagiew, mogąca wzniecić nowy pożar wojenny. Tym razem stanęły naprzeciw siebie dwa państwa, które są spadkobiercami dwu rywalek w prastarych dziejach — Hellady i Romy. I jak przed tysiącami lat wybuchały wojny nie dla poziomych, realnych celów, lecz zapałała je krwawa iskra obrażonej dumy, tak i tu nagle niespodziewanie skrytobójcze strzały na granicy grecko-albańskiej, od których zginęli członkowie misji włoskiej — trafiły w samo serce spadkobierczynię dawnej Romy, która notą Mussoliniego przemówiła językiem cezarów...

Zdawało się, że po tym potwornym mordzie Grecja przyjmie wszelkie warunki, że da żądane zadośćuczynienie. Niestety — polityka „wpływów" zaczęła tam działać! Jak wiemy z telegramów, Anglja uznała żądania włoskie za zbyt ostre i wysyła nawet na wody greckie swą flotę. Powtarza się historja z reparacjami, które Niemcy płaciłyby niewątpliwie najregularniej, gdyby nie czuły, że mają sprzymierzeńca w Anglji. Tak samo i Grecja próbuje obecnie schować się pod skrzydła opiekuńcze Anglji i Ligi Narodów. Jest to tem dziwniejsze, że teraźniejszy rząd grecki jest właściwie nie uznanym oficjalnie przez rządy mocarstw komitetem rewolucyjnym, który wygnał króla Konstantyna a ministrów dawnego rządu rozstrzelał.

Czyż wobec tego nie nabiera prawdopodobieństwa wersja, którą podaje korespondent pisma „Messagere", wysłany na miejsce zbrodni, że stwierdzona została obecność żołnierzy greckich na miejscu zbrodni przed przybyciem automobilu z misją włoską. Żołnierze w liczbie 7 byli widziani przez dozorcę polowego w chwili, kiedy ścinali drzewo w lesie. Byli oni również widziani przez misję albańską, która poprzedzała automobil z misją włoską, oraz przez włoskiego profesora, znajdującego się w automobilu misji albańskiej.

W kołach włoskich panuje też przekonanie, iż morderstwo to zostało zorganizowane przez koła Venizelistów, dzierżących dziś rządy w Grecji. I dlatego nota włoska była tak ostrą i dlatego może rząd ateński odmówił wykonania jej żądań...

Rząd grecki tłomaczy się, że morderstwa dokonali Albańczycy, ale trudno w to uwierzyć, jeśli się zważy, że członkowie włoskiej misji granicznej działali w interesie Albanji i dlatego byli przedmiotem szykan ze strony ludności greckiej. Trudno w takich warunkach dziwić się zdenerwowaniu rządu rzymskiego i to zdenerwowanie powinien był przedewszystkiem zrozumieć rząd ateński. Jeśli tego nie uczynił — musi ponieść konsekwencje swego uporu..

Dziś nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku potoczą się dalej wypadki. Zajęcie przez Włochów wyspy Korfu i sąsiednich wskazuje jednak, że rząd Mussoliniego postanowił działać szybko i energicznie. Nie chce i nie może oddać tej sprawy — jak tego domaga się rząd ateński — na mętne fale Ligi Narodów. Wzburzenie wśród narodu włoskiego jest zbyt wielkie, aby przypatrywał się on spokojnie, jak Liga Narodów będzie kiwać palcem w bucie.

W każdym razie należy mieć nadzieję, że iskra, która zapłonęła na granicy grecko-albańskiej, nie rozniecí pożogi wojennej. Świat ma już dosyć wojny i pragnie pokoju. Jugosławia, która miała poprzeć Grecję, jak się zdaje, zaniechała tego ryzykownego kroku. Również wątpliwą jest rzeczą, aby Anglja wyszła poza sferę słownych protestów. Rządowi ateńskiemu nie pozostanie nic innego, jak ustąpić. Ustąpić wobec obrażonej dumy państwa włoskiego, albo ustąpić z kraju i oddać ster państwa w inne ręce.

Roma i Hellada nie chcą wojny. To fakt. Więc burza, jaką rozpętała przelana krew koło Janiny, może tylko zmieść obecnych, chwilowych władców Grecji... S. Ch.

Konflikt włosko-grecki.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi o posiedzeniu Rady Ligi narodów, poświęconem kwestji grecko-włoskiej, że gdy na wezwanie przewodniczącego br. Jshi delegat grecki Politis odczytał notę swego rządu, delegat włoski Salandra **zakwestjonował następnie kompetencję Rady Ligi narodów w sporze grecko-włoskim**, zaznaczając, że kwestja ta podlega konferencji ambasadorów, od której misja włoska w Albanji otrzymała upoważnienia. Rada Ligi narodów mogłaby się tą sprawą zająć dopiero wtedy, gdy **konferencja ambasadorów wyda w tej sprawie orzeczenie**, zresztą, dodał Salandra, byłoby praktyczniejszem, gdyby Liga narodów zajmowała się na razie nie poważniejszemi zagadnieniami politycznemi, lecz **mniej poważnemi zagadnieniami międzynarodowemi**. Lord Robert Cecil **sprzeciwił się** tezie delegata włoskiego energicznie i oświadczył, że nie można mieć najmniejszej wątpliwości co do kompetencji Rady Ligi narodów. Branting przyłączył się całkowicie do wywodów delegata angielskiego. Salandra oświadczył na to, że **nie ma dostatecznej instrukcji od swego rządu**, a na wypadek, gdyby Rada uchwaliła zbadanie sprawy, prosi o odroczenie decyzji na dwa albo trzy dni, wobec czego Rada uchwaliła odroczyć decyzję.

Przeciw interwencyi Ligi Nar.

Rzym. (PAT). Ag. Stefani donosi: Zdaniem dzienników, rząd włoski jest zupełnie zdecydowany podtrzymać nadal swą opinję, że Liga narodów **nie może być kompetentną dla osądzenia konfliktu włosko-greckiego** w chwili, gdy chodzi o sprawy honoru i godności narodowej, oraz kwestje życia obywateli. Zdaje się, że rząd włoski w razie przyjęcia przez Ligę narodów tego jego punktu widzenia nie sprzeciwiałby się powierzeniu rozpatrzenia kwestji kompetencji przez **międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.**

Odpowiedź grecka do Rady ambasadorów.

Ateny. (PAT). Odpowiedź grecka na notę konferencji ambasadorów zawiera **propozycje**, aby międzynarodowa komisja przeprowadziła śledztwo dla wyjaśnienia sprawy **odpowiedzialności**, oraz oświadcza, że **Grecja przyjmie każdą decyzję konferencji ambasadorów.**

Grecya poddaje się orzeczeniu Rady L. N.

Wiedeń. (PAT). „Der Morgen" donosi z Aten: Gabinet grecki postanowił na nadzwyczajnem posiedzeniu na razie **przedłożyć sprawę konfliktu z Włochami Radzie Ligi narodów**. Gdyby Rada nie była w możności użyczenia **skutecznej obrony suwerenności greckiej, wówczas Grecja musiałaby odeprzeć atak siłą zbrojną.** Rząd polecił Venizelosowi, aby pojechał do Paryża i wszedł tam w porozumienie z konferencją ambasadorów.

Mussolini zagroził Grecyi.

Medjolan. (AW). W uzupełnieniu wiadomości o zdecydowanem stanowisku rządu włoskiego donoszą, że **Mussolini polecił posłowi włoskiemu w Atenach przestrzedz rząd grecki przed ewentualnym oporem wobec akcji włoskiej**, gdyż będzie to uważane za wyraźnie nieprzyjazny akt w stosunku do Włoch.

DEMONSTRACJE WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT). W całych Włoszech odbywają się nabożeństwa żałobne z powodu zamordowania misji włoskiej. Jednocześnie odbywają się we Włoszech **manifestacje przeciw konsulatom greckim.** Szczególnie gwałtowne demonstracje miały miejsce w Medjolanie, Neapolu, Florencji i innych.

WŁOCHY ZAMYKAJĄ CIEŚNINY DLA OKRĘTÓW GRECKICH.

Ateny. (PAT). Włoski admirał Pellini zakazał przejazdu greckim okrętom **rpzez cieśninę Otranto.** Cztery greckie parowce zostały zatrzymane w portach włoskich. **Ruch okrętowy z Włochami został wstrzymany**, jakkolwiek Grecy pozwalają wszystkim okrętom włoskim zawijać do portów w Grecji. Włoska łódź podwodna zajęła grecki parowiec Georgio w cieśninie Korfu.

Zajęcie Korfu.

Rzym. (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów oświadczył Mussolini, że wojska włoskie zajęły główniejsze punkty wyspy Korfu, oraz stację radiotelegraficzną. Uwięziono około 80 osób. Admirał Simonnetti mianowany został gubernatorem wyspy.

Paryż. (PAT). Z Korfu donoszą, że władze municypalne greckie, jak również i miejscowa policja zgłosiła gotowość pełnienia w dalszym ciągu swych obowiązków pod rozkazami władz okupacyjnych włoskich.

DALSZA OKUPACJA.

Rzym. (PAT). „Corriere d'Italia" komunikuje, iż okupacja włoska objęła w obecnej chwili również inne wyspy greckie. Hydroplany włoskie krążą nad wybrzeżami Grecji, współdziałając z flotą włoską. Wyspa Samos nie znajduje się w liczbie wysp objętych okupacją.

Rzym. (PAT). Urzędowy komunikat włoski donosi: Dziś rano torpedowce włoskie zajęły Paxos i Antipaxos, dwie małe wyspy w pobliżu Korfu.

Rzym. (PAT). Władze okupacyjne włoskie w Paxos i Antipaxos zawiadomiły plakatami ludność miejscową, że obie wyspy zostały przez wojska włoskie zajęte czasowo. Władze włoskie zapowiadają zapewnienie ludności bezpieczeństwa i spokoju.

WOJSKO OKUPACYJNE NA KORFU.

Londyn. (PAT. Reuter). „Daily Mail" donosi z Aten, że ogólna liczba wojsk włoskich na Korfu wynosi 15 do 20 tysięcy żołnierzy, 4 pancerniki i około 10 lekkich okrętów.

Ranni na Korfu.

Rzym. (PAT). Śledztwo na Korfu przeprowadzone potwierdziło, że osoby ranne od pocisków z dział okrętowych małego kalibru znajdowały się w fortecy w miejscach przeznaczonych dla żołnierzy garnizonu, a więc w miejscach pozostających pod komendą i bezpośrednią odpowiedzialnością komendanta fortecy, który oświadczył, że wystąpi siłą przeciw lądowaniu. Wobec jego oświadczenia rozpoczęto ogień na jeden z objektów wojskowych. Stwierdzono dalej, że na greckie koszary żandarmerji padło kilka strzałów, jednakże nie było tam pożaru, ani też nie było rannych.

Przygotowania floty włoskiej.

Rzym. (AW). Według informacji „Messagero", jednostki bojowe morskie, znajdujące się w portach Spezzia i w Wenecji otrzymały rozkaz wypłynięcia na pełne morze w uzbrojeniu wojennem. Równocześnie przygotowuje się 8 większych okrętów handlowych dla przewiezienia ewentualnych transportów wojskowych.

Flota angielska na wodach greckich?

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Według nadeszłych tu z Malty informacji, cała flota angielska śródziemnomorska otrzymała rozkaz udania się na wody greckie. Ze względu na to, że londyńskie koła urzędowe nie otrzymały do ostatniej chwili potwierdzenia tej wiadomości, liczą się tu z możliwością, iż sam premjer z Aix les Bains wysłał bezpośrednio ten rozkaz do Malty.

W ANGLJI SPODZIEWAJĄ SIĘ WOJNY.

Londyn. (PAT. Wolff). Głównym tematem dzienników jest konflikt włosko-grecki. Dyplomatyczny sprawozdawca „Obsever" pisze, że rząd angielski zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. pokłada jednak ufność w Lidze narodów. Jeżeli ona nie zażegna konfliktu, wybuchowi wojny nic nie stoi na przeszkodzie.

Panika w Atenach.

Rzym. (AW). Według nadeszłych tu z Aten wiadomości, w stolicy Grecji zapanowała wprost panika. Rada Ministrów odbywa posiedzenia bez przerwy. Ultimatum włoskie badano w nader podnieconym nastroju, a odpowiedź na nie zredagował minister spraw zagranicznych. Szczególnie jednak obawia się rząd wpływu ostatnich wydarzeń na rozwój stosunków wewnętrznych. Stanowisko obecnego gabinetu jest poważnie zachwiane, a można powiedzieć, jest nie do utrzymania. Pomimo nader ostrej cenzury, jaką zawieszono nad prasą, nie brak pism, które wyraźnie obciążają rząd odpowiedzialnością za rozwój wypadków i domagają się wręcz jego ustąpienia. W mieście panuje silne wzburzenie.

Rzym. (AW). Jak donosi „Giornale d'Italia" z Aten, oczekuje się tam w każdej chwili ustąpienia rządu. Prasa grecka podziela na ogół odmowne stanowisko rządu, a wszelkie nadzieje pokłada obecnie jedynie w Anglji. Z prowincji nadchodzą wiadomości o oznakach przybierającego na sile wzburzenia.

ODMAWIAJĄ GRECJI PRAWA ZWRÓCENIA SIĘ DO RADY LIGI NAR.

Rzym. (PAT). Koła rządowe kwestjonują prawo Grecji odwoływania się do Rady Ligi narodów, gdyż rząd grecki nie jest jeszcze uznany przez mocarstwa, które nie utrzymują z nim oficjalnych stosunków. Zdaniem kół rządowych Rada Ligi narodów powinna odrzucić prośbę Grecji o interwencję Rady.

Straszna katastrofa w Japonii.

San Francisco. (PAT). Kilkakrotne trzęsienia ziemi, które powtarzały się w ciągu dnia, zburzyły Tokio. Trzęsieniu ziemi towarzyszył niesłychanie silny deszcz o charakterze oberwania się chmury. Szczególnie silnem było trzęsienie ziemi w pobliżu góry Fuji, wygasłego wulkanu. Ludność Jokohamy schroniła się na pokłady okrętów. Wszystkie linje telegraficzne na północnym zachodzie Japonji są przerwane. Tory kolejowe między Tokio a Ossaka są zburzone.

Paryż. (AW). Do San Francisko donoszą drogą radiotelegraficzną, że Jokohama jest niemal całkowicie zburzona przez trzęsienie ziemi, które trwało przez 8 minut. Ilość ofiar jest olbrzymia. Tokio i Josuka są również bardzo poważnie uszkodzone.

Zniszczenie stolicy,

San Francisco. (PAT). Otrzymano tu wiadomość, że Tokio stoi w ogniu. Olbrzymia ilość budynków runęła. Wszystkie urządzenia kanalizacyjne są zburzone. Donoszą o olbrzymiej ilości rannych. Całe miasto objęte jest płomieniami.

Jokohama zginęła pod falą.

San Francisco. (PAT). Ostatnie wiadomości, jakie tu nadeszły z Tokio, głoszą, że na skutek straszliwego trzęsienia ziemi wiele pociągów, zdążających do Tokio, wykoleiło się. Fala morska zatopiła Jokohamę. Donoszą o spaleniu się pałacu cesarskiego.

Ofiary.

San Francisco. (PAT). Drogą radiotelegraficzną otrzymano wiadomość, że książę regent Hiro-Hito wraz z rodziną ocalał. Dotąd stwierdzono, że zabitych zostało 700 ludzi. Wieża Assakusa runęła. Liczne okręty doznały uszkodzenia z powodu ogromnej fali.

Szanghaj. (PAT). W Tokio zginęło 100.000 ludzi.

Rozmiary katastrofy rosną.

Jokohama. (PAT). Arsenał w Tokio wyleciał w powietrze. Zginęło przy tem kilka tysięcy ludzi. Miasto Atama jest zniszczone. Jest około 7000 zabitych. Miasto Ito zostało zniesione przez fale morskie. W Sasako zawalił się tunel, grzebiąc w gruzach 600 ludzi. W Tokio ogłoszono stan wyjątkowy.

Nowy Jork. (PAT) Z Tokio donoszą, że pożar został opanowany. Do Tokio skierowano żywność.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Osaki, że w Japonji ogłoszono stan oblężenia. Wedle iskrówki z parowca Korea Maru, w Jokohamie 200.000 ludzi pozostaje bez dachu i żywności.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Osaki, że w Tokio z 15 dzielnic dziesięć zostało zniszczonych. Trupy ludzkie leżą na ulicach.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że aparaty sejmograficzne w Paryżu zanotowały ubiegłej nocy drugie trzęsienie ziemi prawie tak silne jak to, które spowodowało katastrofę Jokohamy.

Paryż. (PAT) Z Osaki donoszą: Gubernator wystosował do swych kolegów w Osace i w Kobe następującą depeszę iskrową: Miasto zostało zniszczone ogniem i trzęsieniem ziemi. Straty w ludziach szacowane są na 10.000 osób. Wszystkie środki komunikacyjne zostały zniszczone, niema wody i żywości. Przyślijcie natychmiast środki żywności.

Wedle depeszy z południowej Japonji, miasta i wsi między Tokio a Osaką są prawie zupełnie zniszczone.

Współczucie Polski.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska" pisze między innemi: Nieszczęście, jakie spotkało naród japoński, znajdzie żywy oddźwięk współczucia w Polsce, która nie zapomniała o pomocy, jakiej doznawali Polacy, wyrzuceni losami wojny na wybrzeża Japonji, od rządu i narodu japońskiego. Chociaż rozmiary katastrofy są ogromne, jednak działalność i hart ducha narodu japońskiego, jak również jego zdolność organizacyjna przezwyciężą prędko wszelkie trudności.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu katastrofy, jaka spotkała Japonję, min. Seyda złożył przedstawicielowi Japonji, charge d'affaires Marikazu-Ida w Warszawie wyrazy współczucia rządu polskiego. Również z kondolencjami zjawił się wozoraj w salonie przyjęć posła japońskiego Dr Stanisław Kozicki, jako reprezentant klubu poselskiego Z. L. N.

Jak regulować podwyżki miesięczne.

Warszawa. (PAT). Przy stosowaniu wskaźnika wzrostu drożyzny, określanego dwa razy na miesiąc przez główny urząd statystyczny, do wynagrodzeń miesięcznych, płatnych z dołu, nastręczają się wątpliwości.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśnia, że tam, gdzie są zawarte umowy zbiorowe, przewidujące stosowanie tych wskaźników, względnie tam, gdzie ma miejsce dobrowolna ugoda miesięczna, wynagrodzenie powinno być podzielone przez 2 i wypłacone po każdorazowem dodaniu wskaźnika z końcem okresu następnego. Za podstawę do każdej dalszej wypłaty należy uważać sumę wypłaconą poprzednio, powiększoną o wskaźnik drożyźniany.

WYMIANA JEŃCÓW Z LITWĄ.

Genewa. (PAT). W wyniku narad odbytych w siedzibie międzynarodowego Czerwonego Krzyża przy udziale delegacji polskiej pod przew. pos. Modzelewskiego, ustalono zostało przez wymianę list między delegatem polskiego Czerwonego Krzyża Zaborowskim a delegatem litewskiego Czerwonego Krzyża, Slupasem, że w miejscowości Cieplicy na szosie Kalwarja—Suwałki nastąpi wymiana 35 funkcjonarjuszy straży granicznej polskiej na tyluż jeńców wziętych do niewoli w czasie zajmowania przez Polskę pasa neutralnego. Data wymiany ustalona zostanie po porozumieniu z rządem polskim.

Wykrycie gniazda komunizmu w Warszawie

Warszawa. (AW). Jak donoszą z Łodzi, w Związku metalowców wykryto cztery pudy bibuły komunistycznej i cały szereg innych dowodów z działalności antypaństwowej. W związku z tem został aresztowany przewodniczący Związku metalowców, Markx. W czasie inwazji bolszewickiej był on internowany w Dąbiu za działalność komunistyczną.

Obrady Z. L. N.

Warszawa. (AW) Wczoraj w południe rozpoczęły się obrady klubu sejmowego i senatorskiego Związku Ludowo-Narodowego. P. Głąbiński przedstawił ogólną sytuację polityczną i zamiary rządu na przyszłość, p. Seyda referował zagadnienia, związane z polityką zagraniczną, a p. Kucharski wygłosił krótkie expose finansowe.

Sprawy polsko-gdańskie przed Ligą Narodów.

Genewa. (PAT). Po dwugodzinnem tajnem posiedzeniu w sprawie konfliktu włosko-greckiego, który wywołał zrozumiałe napięcie, Rada Ligi narodów przystąpiła na posiedzeniu publicznem pod przew. wicehr. Jshi do rozważania całokształtu sprawy gdańskiej. Sprawozdawca Quinones de Leon referował przebieg rokowań polsko-gdańskich, które toczyły się w lipcu i sierpniu w Gdańsku i Genewie, zgodnie ze znaną uchwałą Rady Ligi narodów z dn. 7 lipca. Po przytoczeniu treści tej uchwały referent, delegat Hiszpanji, stwierdził, że rokowania te obejmowały sprawy: 1) rady portu, 2) ceł, 3) położenia obywateli polskich w Gdańsku, 4) prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę, 5) położenia urzędników polskich na terytorjum m. Pertraktacje toczyły się w Genewie bezpośrednio po lipcowej sesji Rady Ligi narodów, poczem wznowione zostały w Gdańsku 20 sierpnia, a wreszcie zakończone w Genewie dnia 1 września. Wyniki ich zakomunikowane zostały Radzie i polegają na uzyskaniu porozumienia między stronami w całym szeregu spraw, odraczając jednocześnie za wspólną zgodą załatwienie niektórych innych zagadnień. W ten sposób uregulowano około 30 spraw, który to rezultat sprawozdawca uważa za bardzo poważny. W zakończeniu Quinones de Leon zaproponował Radzie Ligi narodów uchwalenie następującej rezolucji:

Rada przyjmuje do wiadomości porozumienie osiągnięte między przedstawicielami Polski i Gdańska w okresie od dnia 20 sierpnia do 1 września 1923 r. co do szeregu nieuzgodnionych między obu rządami spraw. Rada pragnie wyrazić Polsce oraz Gdańskowi uznanie z powodu osiągnięcia na tej drodze pomyślnych rezultatów.

Po delegacie hiszpańskim zabrał głos komisarz gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Pluciński, streszczając przebieg rokowań, które prowadził jako przedstawiciel rządu polskiego, mając stale na względzie zapewnienie Polsce gwarancji nieodzownych dla jej gospodarczego rozwoju przez port gdański, nienaruszając przytem uzasadnionych interesów wolnego miasta. Dzięki tym rokowaniom udało się osiągnąć rozwiązanie całego szeregu spraw spornych, które stały na przeszkodzie normalnemu ukształtowaniu się stosunków polsko-gdańskich. Pan minister Pluciński oświadczył, że zważywszy trudną sytuację finansową wolnego miasta, wywołaną ciągłym spadkiem marki niemieckiej, uznał za stosowne zgodzić się na tymczasowe załatwienie kilku spraw w oczekiwaniu, że dopiero na mocy praktycznych doświadczeń będzie można przystąpić do ostatecznego ich rozwiązania. Min. Pluciński przemówienie swoje zakończył dziękując w imieniu rządu polskiego Lidze narodów za ustalenie w rezolucji z dn. 7 lipca zasad, na podstawie których osiągnięto sfinalizowane dzisiaj porozumienie.

Prezydent w. m., Sahm, zabierając z kolei głos, podkreślił znaczenie osiągnięcia wyników. Najznaczniejszem obecnie jest dla Gdańska uzdrowienie jego sytuacji finansowej. Prezydent Sahm zakończył przmówienie swe apelem do Rady Ligi o spieszne zajęcie się tą sprawą.

Przedstawiciel Francji Hanoteaux, Wielkiej Brytanji Robert Cecil i Japonji Br Jshi wyrazili zgodne uznanie dla dokonania przez obie strony owocnej pracy.

Z dnia politycznego.

Nowi ministrowie.

Rekonstrukcja gabinetu, jak wiemy z telegramów, ograniczyła się do obsadzenia trzech tek. Ministrem skarbu został dotychczasowy minister handlu i przemysłu, p. Władysław Kucharski. Jest on najmłodszym co do wieku ministrem w gabinecie, liczy bowiem 39-ty rok życia. Szkołę realną ukończył w Krakowie, a wydział inżynierski na politechnice we Lwowie, biorąc żywy udział w życiu akademickiem jako prezes technickiego Koła T. S. L. i jako działacz wśród robotników.

Po ukończeniu studjów przeprowadził kilka przedsiębiorstw budowlanych, potem zaś przeniósł się na stałe do Krakowa i założył przedsiębiorstwo fabryczne. W pamiętnych dniach rozkładu Austrji (listopad 1918 r.) powołano go do Komisji Likwidacyjnej i oddano mu wydział aprowizacji kraju, a w pierwszym gabinecie Witosa, min. Kucharski przyjął tekę najpierw wiceministra, a następnie ministra b. dzielnicy pruskiej, pozostawiając najlepsze wspomnienia swojej działalności na tem stanowisku.

Tekę ministra pracy i opieki społecznej objął senator Stefan Smólski, należący do Chrześc. Demokracji. Z zawodu adwokat, pochodzi z Warszawy, gdzie urodził się w r. 1879. Studja uniwersyteckie odbył w Kijowie i Odesie. Czasu rewolucji brał nader czynny udział w organizacji wojska polskiego na wschodzie. Stał na czele Związku wojskowych Polaków w Kijowie, był członkiem Komitetu Wykonawczego Polskiego na Rusi. Po powrocie do Polski przez dłuższy czas był wojewodą wołyńskim. Powołany do Rady m. Warszawy, został wybrany na jej wiceprezydenta. Do Senatu weszedł z listy państwowej ósemki. Zaznaczył się w jego obradach kilkakrotnie jako zdolny prawnik i świetny mówca w dyskusjach budżetowych.

Wreszcie opróżnioną przez min. Kucharskiego tekę handlu i przemysłu objął min. Marjan Szydłowski. Należy do P. S. L. Mandat piastuje z listy państwowej. Urodzony w r. 1884 w Jarosławiu, skończył gimnazjum w Krakowie, a akademję górniczą w Leoben. Poświęcił się przemysłowi naftowemu. Działał głównie ws Wschodniej Małopolsce. Jest wiceprezesem państwowej rady naftowej i krajowego Tow. naftowego. Brał udział w pracach państwowej rady kolejowej, jako inż. górniczy stał na czele przedsiębiorstwa górniczego „Tepege" jko dyrektor. W Sejmie pracował w komisji przemysłowo-handlowej i budżetowej.

Śląsk opolski budzi się...

Po decyzji Ligi narodów, a więc definitywnem przyłączeniu Śląska opolskiego do Niemiec, Polacy tamtejsi musieli wycierpieć brutalne prześladowanie ze strony Niemców. Od tego czasu minął rok i już stara Piastowska dzielnica budzi się, jak świadczą fakta następujące:

„Związek Polaków w Niemczech" na odbytem w dn. 17 sierpnia posiedzeniu zarządu dzielnicowego, uznał konieczność utrzymania za wszelką cenę prasy polskiej w tej dzielnicy. Znamienny jest ustęp wydanego nazajutrz okólnika, który brzmi:

„W domu każdego członka „Związku Polaków", jak i tego, który członkostwo takie pragnie nabyć, winna być abonowana gazeta polska".

Zarząd zwrócił się do ogółu z przepiękną odezwą „w której powiada, że po okresie martwoty, wywołanej przez wypadki 1921 i 1922 r. i bólu, który zadał werdykt genewski, dzielący Śląsk Górny i widok wbijanych słupów granicznych — nadszedł czas do nowej pracy. „Stawamy do kowadła — mówi odezwa. — Nad przyszłością naszą kuć będziemy, ot, tak po śląsku: spokojnie, miarowo, wytrwale, a hardo! W zgodzie z niemieckimi współobywatelami naszymi, lojalnie względem konstytucji Rzeszy niemieckiej, a przekonani, że na własnej, bo ojców żyjemy ziemi i że nie obcy, ale swój jemy chleb, my kuć będziemy i dopóty kuć, aż stanie się nam pełna sprawiedliwość".

Przebudzenie, powrót do obrony praw swoich i jakby wiara w lepszą przyszłość daje się odczuwać wśród rodaków na Śląsku opolskim.

Na pokładzie wojennego okrętu amerykańskiego w Gdańsku.

Dnia 2 b. m. delegacja zarządu gminy polskiej w Gdańsku, udała się na pokład wojennego okrętu amerykańskiego „Pittsburg" i wręczyła jego dowódcy, wiceadmirałowi Andrewsowi, wieniec z prośbą o złożenie go w imieniu Polaków Gdańszczan na grobie amerykańskiego nieznanego żołnierza w Waszyngtonie.

Prezes gminy, p. Leszczyński, w przemówieniu swojem wskazał, że Ameryka pierwsza przez orędzie Wilsona wezwała świat do przywrócenia narodowi polskiemu niepodległej Ojczyzny, z dostępem do morza. Nie wszystkie jednak żywotne pragnienia narodu polskiego spełniły się. Gdańsk, jedyny port państwa polskiego, leży niestety poza granicami Polski. Gdańsk zawdzięcza Polsce swe bogactwo i swą potęgę, obecnie zaś jako jedyny port Rzeczypospolitej Polskiej, żyje z niej. Ludność polska gdańska musi jednak w dalszym ciągu walczyć o swoje prawa narodowe i liczy w tej walce na moralne poparcie tych, którzy walczyli o sprawiedliwość na świecie. P. Leszczyński zakończył swe przemówienie prośbą o złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza amerykańskiego w Waszyngtonie.

Admirał Andrews podziękował za powitanie i oświadczył, że wieniec wraz z wręczonem mu tłomaczeniem mowy p. Leszczyńskiego wyśle pierwszym okrętem do Ameryki. Admirał Andrews wskazał następnie na serdeczne stosunki łączące Polaków ze Stanami Zjednoczonymi oraz na serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie i wyraził nadzieję, że w przyszłym roku eskadra amerykańska w liczniejszym składzie zawita ponownie do Gdańska.

Niemieccy kanonicy w gnieźnieńskiej kapitule.

Społeczeństwo polskie, które od wieków utrzymywało ścisły kontakt z Kościołem i żywo zajmowało się jego sprawami, nie może być obojętne na stosunki kościelno-polityczne, panujące w obrębie katolickiego kleru. Rząd zaś powinien być tym umiarkowanym wykładnikiem i życzliwym pośrednikiem do załatwiania ewentualnych sporów. W sprawie metropolity Szeptyckiego obecny rząd zajął zdecydowane i słuszne stanowisko, nie narażając z jednej strony godności arcypasterza, z drugiej strony broniąc interesów polskich na wschodzie. Sam zaś zatarg chce załatwić polubownie w porozumieniu z Rzymem, słowem kompromisowo.

Są jednak sprawy w djecezjach wewnątrz kraju jeszcze nie uregulowane, a bardzo ważne ze stanowiska polityczno-kościelnego. Do takich spraw należy sprawa kanoników Niemców przy katedrze w Gnieźnie. Rząd niemiecki na zasadzie Bulli de Salute animarum z r. 1821 wykorzystywał przyznany mu przywilej nominowania członków kapituły gnieźnieńskiej w miesiącach nieparzystych w ten sposób, że po śmierci kanonika w miesiącu nieparzystym powoływał na to stanowisko z reguły kandydata Niemca, szowinistę, wrogo usposobionego do narodu polskiego, o charakterze wybitnie politycznym hakatystę. Misją tych kanoników było kontrolowanie rządów kościelnych, denuncjacja kapłanów polskich i ograniczanie władzy Biskupa. Rząd zaborczy nie liczył się z głosem djecezjan, ani ze słusznem żądaniem polskiego duchowieństwa, ani nie uwzględniał potrzeb djecezji i jej zwierzchników. Dziś w pierwszem biskupstwie polskiem mamy na siedmiu kanoników pięciu Niemców, ich nazwiska: Ks. Ks. Leon Kretshmer, Wilhelm Kloske, Jerzy Beyer, Jan Hohmann i Leon Fuhrmann.

Dziwnem się wydaje, że społeczeństwo poznańskie i pomorskie nawskroś katolickie, łączące religję z patrjotyzmem, nie upomniało się wielkim głosem o uporządkowanie tych anormalnych spraw i nie odniemczyło Kościoła, a przedewszystkiem nie spolszczyło naszej prastarej katedry gnieźnieńskiej i jej kapituły. Ewakuujemy Niemców, likwidujemy osady i majątki tych, co przedtem nas wywłaszczali, a nie ewakuujemy tych, co nam dusze spaczali i zabierali.

Zarząd kapituły gnieźnieńskiej spoczywa w rękach Niemców, bo mają większość. Nie do pomyślenia ze stanowiska politycznego, żeby właśnie w Gnieźnie, gdzie prymas polski rezydował, rządzili Niemcy. Nie wchodzimy w ich stosunek do Kościoła, który może być bardzo poprawny i jako kapłani może to ludzie zacni, ale bardzo nas dziwi, że kapłani piastujący tak wysokie godności, nie mogli się do tej chwili zdobyć na samodzielne rozwiązanie tej dla obu stron przykrej sytuacji. Jak pogodzić przekonania niemiecko-hakatystyczne kilku kanoników z przekonaniami polskiemi głęboko wierzącego społeczeństwa? Do głowy pcha się myśl, czy nie są to ekspozytury Berlina, co byłoby nie do wiary.

Kanonicy ci znoszą przykrości i upokorzenia,

a jednak nie ustępują, mieli możność opcji na rzecz Niemiec — z tej opcji jednak nie skorzystali. Społeczeństwo polskie nic ich nie obchodzi — słowem patrząc zdala na to, zdaje się jakby czekali na przewrót z nadzieją, że Gniezno wróci do Vaterlandu, a oni zostaną bohaterami. W narodowych obchodach nie biorą udziału, w których polski kler jak jeden mąż występuje. Jednak najbardziej zabolało nas to i boli, że ostentacyjnie zbojkotowali obchód urządzony ku uczczeniu ś. p. Ks. Prał. Budkiewicza i dali tem wyraz, że zgadzają się z polityką bolszewików.

Świętokradztwo w gnieźnieńskiej Katedrze przypisują niektórzy bierności jej Kapituły, a w kapitule większością Niemcy przeprowadzają swoje żądania, za które to muszą być odpowiedzialni. Ciekawi jesteśmy, jak zachowałby się obecny liberalny rząd niemiecki, gdyby, przypuśćmy, we Wrocławiu w kapitule większość kanoników była polską i tak usposobiona do Niemiec, jak kanonicy gnieźnieńscy do Polski. Jak zachowałby się liberalny rząd niemiecki — na to odpowiedzi, zdaje nam się, nie potrzeba.

Przy tej sposobności przypominamy naszemu rządowi, w jaki sposób załatwił się rząd pruski za pośrednictwem swoich organizacji orgeszów z kapłanami polskimi na niemieckiej części Górnego Śląska. Nie zawadzi, jeżeli przypomnimy, że Francja po zajęciu Alzacji i Lotaryngji w kilka tygodni pozbyła się pruskich biskupów: ze Strassburga Zorn von Bulach a z Metzu biskupa Benlera...

Spodziewamy się, że obecny nasz rząd w porozumieniu z Arcybiskupem w Poznaniu załatwi te przykre sprawy polubownie, to znaczy, że skłoni kanoników Niemców do ustąpienia i rezygnacji ze swych godności w kapitule gnieźnieńskiej. Spodziewamy się, że sprawa ta będzie niezwłocznie załatwiona, bo w kraju, a specjalnie w Małopolsce różne na ten temat krążą niedorzeczne wersje, uwłaczające godności duchowieństwa i powadze państwa. Musimy w Polsce mieć polski kler dla wierzących Polaków.

S. Ł.

Po gospodarce p. Sikorskiego.

Rząd obecny 10-krotnie powiększył dochody skarbu.

„Gazeta Warszawska" otrzymała ciekawe informacje, dotyczące dochodów skarbu z podatków bezpośrednich w latach 1922, 1923 i 1924.

Dochody te wynosiły, w przeliczeniu na franki złote:

w roku 1922 . . . . 86,018.500 fr. zł.
I. półr. 1923 r. . . . . . . 17,706.500 fr. zł.
II. półr. 1923 r. . . . . . . 162,696.200 fr. zł.
w roku 1924 dochody te dadzą 349,661.400 fr. zł.

Cyfry te są wymowniejsze od wszelkich dowodzeń. Stwierdzają one, że pod rządami lewicowymi Sikorskiego **skarb państwa był nad brzegiem przepaści** i że rząd Sikorskiego prowadził państwo do bankructwa. Obniżył on dochody skarbu nawet w stosunku do r. ubiegłego 1922, a lewicowcy nałożyli na ludność najstraszniejszy podatek pośredni, jakim jest inflacja. Zamiast z podatków pokrywano wydatki skarbu zwiększonym drukiem banknotów. **Oto czyją robotą jest spadek marki i dzisiejsza drożyzna.**

Natomiast rząd obecny **powiększył wpływy skarbu z podatków bezpośrednich dziesięciokrotnie.** Czy dokonał tego którykolwiek z rządów poprzednich? Czy można wymagać więcej w tak krótkim czasie, choćby od najlepszego rządu?

W roku przyszłym 1924 skarb otrzyma z podatków bezpośrednich prawie osiem tryljonów marek polskich, czyli 349,661.400 franków zł.

Z jakich źródeł i czyja to zasługa?

Oto 90 proc. tych dochodów dadzą podatki: majątkowy, dochodowy i przemysłowy. Z tych dwa najważniejsze podatki: przemysłowy i majątkowy, wynoszące 82.6 proc. wszystkich podatków uchwalone zostały po utworzeniu obecnego rządu przez większość sejmową, popierającą ten rząd.

Te podatki najważniejsze (przemysłowy i majątkowy) zapłacą wyłącznie prawie przemysłowcy, ziemianie, kupcy. A więc kłamstwem były twierdzenia socjalistów, że rządy narodowe będą nakładały podatki tylko na masy robotnicze i chłopskie. Cyfry powyższe stwierdzają, że jest — wprost przeciwnie, bo oto wszystkie dotychczasowe rządy lewicowe obciążały największym ciężarem masy szerokie, ciężarem inflacji przez zaniechanie ściągania podatków bezpośrednich.

Niesłychany gwałt socjalistów.

Z Komorowic, koło Białej, otrzymujemy następującą korespondencję, która doskonale ilustruje socjalistyczne metody:

W tych dniach umarł w Bielsku robotnik, śp. Rosner, pochodzący z Komorowic; przed śmiercią został zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb miał się odbyć w Komorowicach. Socjaliści postanowili z niego zrobić partyjną demonstrację, mimo, że rodzina otwarcie zastrzegła się przeciw temu. W tym celu rozwinęli swój czerwony sztandar. Ksiądz katecheta, prowadzący pogrzeb oświadczył, że o ile czerwonego sztandaru nie usuną, pogrzebu nie poprowadzi. A kiedy mimo nalegań rodziny, socjaliści nie ustąpili, ksiądz wrócił do domu. Ci wpadli na plebanję, żądając powrotu księdza. Ks. proboszcz przyrzekł im to, ale pod warunkiem usunięcia socjalistycznego sztandaru. Socjaliści przyrzekli, wobec czego ksiądz prowadził pogrzeb w dalszym ciągu. Po wyjściu jednak z kościoła, socjaliści łamiąc dane przyrzeczenie, rozwinęli czerwony sztandar na nowo, a kiedy ksiądz piętnując tę nieuczciwość, wrócił na plebanję, socjaliści ze swoim sztandarem na czele unieśli zwłoki wbrew protestom rodziny na cmentarz, wygłosili kilka mów przeciw Kościołowi i wkońcu zwłoki usiłowali pogrzebać. Wówczas jednak rodzina najstanowczej oświadczyła, że na to nie pozwoli, a ponieważ i obecna publiczność zaczęła przybierać groźną względem prowodyrów socjalistycznych postawę, ci dali za wygraną, zwinęli sztandar i klnąc, odeszli z cmentarza, poczem ksiądz w asystencji tylko rodziny dokończył pogrzebu.

Wypadek powyższy poruszył do żywego opinję naszej wsi i okolicy. Oburzenie na wiarołomnych socjalów nie ma granic. Gwałt socjalistów zadany rodzinie zmarłego, uniemożliwienie obrzędów kościelnych, jakiego się dopuścili, znajdzie swój epilog w sądzie. Prokuratorja wzięła już sprawę w ręce. Niech się robotnik dowie, jak P. P. S. szanuje religję i jej obrzędy!

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE DODATKÓW DROŻYŹNIANYCH DO ŚWIADCZEŃ ZAKŁADU PENSYJN.

Rozporządzeniem ministra pracy zostały ponownie podwyższone dodatki drożyźniane do rent inwalidzkich, wdowich i sierocych w dziale ustawowym ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych od 1 lipca b. r. Świadczenia łącznie z dodatkiem drożyźnianym wynoszą, zależnie od czasu trwania ubezpieczenia i jego wysokości, od minimum 200.000 mk. do 1,500.000 mk. miesięcznie. W dziale dobrowolnym nastąpiło również od 1-go lipca b. r. uchwałą Rady nadzorczej dalsze podwyższenie dodatków drożyźnianych do wysokości najmniej 2000-krotnej statutowej.

CHARAKTERYSTYCZNE SCENY PRZED ANTYKWARNIAMI NA UL. SZPITALNEJ.

Wczoraj, w poniedziałek, przechodzących ulicą Szpitalną uderzył widok dziwny i smutny. Z nieba pada wrześniowy kapuśniaczek. Trzecia część długości ulicy zajęta przez tłum studencików. Są i podrastające zaledwie uczenice. Miny u wszystkich strapione. Niektórzy, szczęśliwsi już, zakupili książki szkolne, potrzebne im na rozpoczęty rok szkolny, lecz oczywiście po fantastycznych cenach. Reszta, bezradna, rozmyśla na deszczu, jak przez dziesięć miesięcy będzie się uczyć... bez książek. Gdzieniegdzie widać też rozgoryczonych rodziców. A opodal?.. dwóch konnych policjantów i dwóch komisarzy policji krąży po ulicy tam i napowrót. Dowiadujemy się o przyczynę. Oto jedni studenci na początku wakacji sprzedawali antykwarzom książki szkolne po 5000 mk. Dziś cisami antykwarze żądają od ich kolegów po 100.000 mk. za teżsame, stare książki. Więc rozgoryczenie... więc obawa rozruchów.. komisarze i policjanci konni... A gdzież ta niezbyt dawno zapowiadana „organizacja handlu księgarskiego" po szkołach? Czemu rzuconej myśli nie zrealizowano? Czy mogłoby nam dać w tej sprawie wyjaśnienie Kuratorjum szkolne? Przypuszczamy, że winno ono znaleźć sposób, by rodziców uczącej się młodzieży uchronić przed wyzyskiem ze strony żydowskich antykwarzy z ulicy Szpitalnej.

Kraków, 4 września.

KREDYTY APROWIZACYJNE DLA MIASTA W P. K. O. Prezydjum miasta Krakowa odniosło się w ostatnim czasie do nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny z prośbą o wyznaczenie kredytów aprowizacyjnych dla miasta w wysokości 3 miljardów marek. W motywach swej prośby Prezydjum miasta podało konieczność zaopatrzenia miasta w zapasy drzewa opałowego, mąki t. d. Wczoraj nadeszła z Warszawy odpowiedź, w której nadzwyczajny komisarz oświadcza, że nie może przychylić się do prośby Prezydjum miasta, natomiast przyrzeka wyjednać dla miasta kredyty w Poczt. Kasie Oszczędności.

NOWE BANKNOTY 250.000-MARKOWE. Dyrekcja P. K. K. P. wydała komunikat w sprawie świeżo wydanych 250.000-markowych banknotów, na których liczba 1923 zdaje się wyglądać jak 1828. Pomyłka polega jedynie na niedokładności w odczytaniu tej cyfry. Cyfra jest bowiem dobrze wydrukowana, jedynie na niektórych egzemplarzach wskutek niedostatecznego wyschnięcia cyfra dziewięć rozszerzyła się nieco i wywołuje wskutek tego złudzenie, jakoby była ósemką.

WYJAŚNIENIE. W związku z notatką w dziennikach krakowskich z ostatnich dni o znalezieniu w magazynach firmy Hartwig w Krakowie około 400 worków mąki amerykańskiej o łącznej wadze 18.000 kg., nadanych na Bank Związku Spółek zarobkowych Oddział krakowski, jeszcze dnia 15 maja b. r., wyjaśnia Bank Związku Spółek zarobkowych w Krakowie, że mąka ta nie stanowi własności Banku, lecz została wysłaną z Gdańska przez firmę Lambert et Krzysiak w Gdańsku dla odbiorcy w Krakowie, który jednak z powodu wygórowanej ceny mąki nie wykupił. Wobec tego mąka ta została z polecenia i do dyspozycji firmy Lambert et Krzysiak w Gdańsku zamagazynowana na miejscu w składach firmy Hartwig przy ul. Długiej.

ZAKAZ SPRZEDAŻY SACHARYNY PO SKLEPACH. Przed kilku dniami donosiliśmy o pojawieniu się w sklepach krakowskich dużej ilości fałszywej sacharyny i o zaszłych wypadkach zachorowań wśród ludności po spożyciu pastylek sacharynowych. Jak się dowiadujemy, odpowiednie władze mają wydać zakaz sprzedaży sacharyny po sklepach, a to ze względu na wielką ilość fałszywych i szkodliwych dla zdrowia wyrobów znajdujących się od pewnego czasu w masowych ilościach w obrocie handlowym.

„HYGIENICZNY" LÓD. Wczoraj przed jedną z restauracji krakowskich zatrzymał się wóz, naładowany słupami sztucznego lodu, z których ściekała brudna, cuchnąca woda. Jak się okazało, lód załadowany był na wóz obłożony grubo gnojem. Władze sanitarne zabrały lód i wszczęły dochodzenia, z czyjej winy doszło do tak karygodnego niechlujstwa.

ZASĄDZENI RESTAURATORZY UCHYLAJĄ SIĘ PRZED KARĄ. Przed paru dniami pisaliśmy o zarządzeniu władz sądowych co do aresztowania kilku restauratorów i kawiarzy krakowskich, zasądzonych wyrokiem sądowym za strajk w roku 1918. Dotąd doprowadzono do aresztów zaledwie dwóch z nich, zaś co do dalszych, a to pp.: Wolkowskich, właścicieli Esplanady, Noworolskiego, właściciela cukierni w Sukiennicach i Hajty, b. właściciela Udziałowej — przedłożyła policja relację, że przebywają oni na letniskach. Pp. Wolkowscy nadesłali do sądu krakowskiego podanie, w którem proszą o zezwolenie im na odsiadywanie kary nie w Krakowie, ale w Myślenicach. Jako powód swej prośby podają oni konieczność przebywania w górystej, zdrowej okolicy ze względu na niekorzystny stan zdrowia. Ostatni z zasądzonych, p. Piątkowski, właściciel cukierni przy ul. Florjańskiej, leży ciężko chory.

SPOTKANIE POLICJANTA Z OPRYSZKIEM. Onegdaj wieczorem posterunkowy policji spotkał na jednej z ulic miasta poszukiwanego od dawna przez sąd krakowski 22-letniego Władysława Góreckiego. Gdy policjant chciał przytrzymać opryszka, ten, aby go ubezwładnić, zarzucił posterunkowemu na głowę swą marynarkę. Posterunkowy musiał w obronie własnej użyć broni i ciął Góreckiego szablą w rękę. Rannego zaopatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł go do szpitala.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Policja przytrzymała 30-letnią Annę Turzównę, która w sieni domu przy ul. Grodzkiej porzuciła swoje 5-miesięczne dziecko. Niemowlę oddano do Żłóbka.

ZASĄDZENIE DWÓCH BANDYTÓW ZA NAPADY RABUNKOWE. W sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj wrześniowa kadencja sędziów przysięgłych rozprawą przeciw

Franciszkowi Kozakowi i Władysławowi Grzybkowi, oskarżonym o szereg rabunków.

W nocy z 27 na 28 marca b. r. jechali bracia Kuntstlingerowie z Dobczyc do Krakowa; mijając furą Dziekanowice, zauważyli jak dwóch osobników przeszło w poprzek drogi i ukryło się w zaroślach. Po kilku minutach jazdy rozległ się strzał rewolwerowy i podróżni zobaczyli obok wozu kilku opryszków. Jeden z nich rzucił się momentalnie na młodszego Kutinstlingera, chwycił go za gardło i począł dusić. Na krzyk napadniętego zbiegło się z pobliskich domów kilku wieśniaków, na których widok bandyci zbiegli. W kilka tygodni potem policja aresztowała pod zarzutem rabunku, dokonanego w dniu 12 kwietnia w Brzączowicach na Tomaszu Domanusie, Kozaka i Grzybka, którzy — jak się okazało — byli sprawcami pierwszego napadu. Na wczorajszej rozprawie trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Kozaka na 8 lat, zaś Grzybka na 6 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Pawlik, wotowali s. s. o. Kraus i Truskolaski, oskarżał prok. Michałowski.

Z Polski i ze świata.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W LUBLINIE. W niedzielę o godz. 6 rano wyjechał prezydent Rzeczypospolitej na kilkudniowy pobyt do Lublina, gdzie go uroczyście powitano na dworcu. Z dworca udał się p. Prezydent do Katedry, gdzie go powitał ks. Biskup Fullman. Po uroczystem nabożeństwie, zwiedził p. Prezydent zamek, poczem na placu ćwiczeń odbyła się defilada garnizonu, policji, straży ogniowej, Sokoła i harcerzy. Po defiladzie udał się p. Prezydent do Uniwersytetu, gdzie powitał go rektor ks. Jacek Woroniecki. Wieczorem był p. Prezydent obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim, poczem o godz. 9 odbył się na cześć p. Prezydenta bankiet na ratuszu, w czasie którego wygłoszono liczne przemówienia.

ZAPIS DLA KLINIKI WARSZAWSKIEJ. Zmarły niedawno wybitny internista, Dr Wład. Mueller, zapisał na kilka dni przed zgonem w testamencie swoją posesję w Mokotowie miljardowej wartości, klinice Uniwersytetu warszawskiego.

O POMNIK DLA ROMUALDA TRAUGUTTA. W Świsłoczy, małem miasteczku pow. wołkowyskiego, gdzie w gimnazjum kształcił się w latach 1836—1840 Romuald Traugutt, ostatni dyktator powstania styczniowego, zawiązał się komitet budowy pomnika tego drogiego wszystkim bohatera narodowego. Pomnik ma stanąć w parku świsłockim naprzeciw gmachu gimnazjum, a odsłonięcie ma się odbyć 5 sierpnia 1924 r., jako w sześćdziesiątą rocznicę stracenia Traugutta na stokach cytadeli warszawskiej. Akcja zbiórki dała już 12.000.000 mk. na ten cel, ponieważ to jednak za mało, przeto komitet zwraca się do ogółu Polaków o pomoc materjalną. Ofiary należy nadsyłać pod adresem: Świsłocz. pow. wołkowyski, seminarjum nauczycielskie, p. Bolesław Borys, prezes komitetu budowy pomnika Traugutta.

TRAGEDJA DWÓCH BRACI. W jednym z domów przy ul. Sienkiewicza w Warszawie mieszkał z bratem swym słuchacz prawa Cezary Tumiński. Brat ten dostał obłąkania, skutkiem czego odwieziono go do szpitala dla umysłowo chorych. Zrozpaczony tem Cezary Tumiński rzucił się na bruk z okna swego mieszkania, znajdującego się na 3 piętrze i zginął na miejscu.

ZREDUKOWANIE LICZBY URZĘDNIKÓW W GDAŃSKU. Senat wolnego miasta Gdańska uchwalił, z powodu złego stanu finansów wolnego miasta, zredukowanie liczby urzędników w Gdańsku o 20%. Mają też być wydajnie zwiększone podatki.

WRĘCZENIE ODZNAKI „ORŁA BIAŁEGO" MUSSOLINIEMU. Poseł polski przy Kwirynale Zalewski wręczył Mussoliniemu odznaki „Orła Białego". W serdecznej rozmowie, trwającej przeszło pół godziny, poruszone zostały aktualne zagadnienia, dotyczące stosunków włosko-polskich.

HERSZT „WARSZAWSKIEJ GMINY KOMUNISTYCZNEJ" POD KLUCZEM. W Warszawie, po licznych aresztowaniach komunistów i rewizjach, przeprowadzonych w podejrzanych lokalach, aresztowano herszta „kurjerów dyplomatycznych", Franciszka Malinowskiego. Na jego ślad naprowadziła władze policyjne prosta kobieta, którą w swoim czasie przy wymianie pieniędzy oszukał i okradł jakiś dolarowy złodziej. Malinowski tłumaczył się, że o żadnych dolarach nic nie wie i sprawa ta nie została jeszcze wyświetlona. Za to podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono w walizach w ogromnej ilości bibułę komunistyczną, pochodzącą z Krakowa, a przeznaczoną do kolportażu w całej Polsce.

POMNIK POKOJU W ANDACH. Z Ameryki Południowej donoszą, że na granicy między republikami: Argentyną i Chile, niebawem wzniesiony zostanie „pomnik pokoju" na pamiątkę załagodzenia między niemi konfliktu granicznego w r. 1900, kiedy to o mało nie przyszło do wojny między obu wymienionemi republikami, czemu zapobiegła jedynie interwencja biskupów katolickich z jednej i drugiej strony. Pomnik ten, odlany z bronzu, pochodzącego z armat, któremi były uzbrojone — zniesione już teraz — fortece pogranieczne, stanie na bardzo wysoko położonej przełęczy Andów, a będzie przedstawiał księdza u stóp ogromnej wielkości krzyża.

W tym wypadku republiki południowo-amerykańskie dały państwom europejskim godny naśladowania przykład, jak należałoby załatwiać zatargi wzajemne.

CO TO JEST COMBEZZA? Niewielu z nas wie coś o mieście, noszącem nazwę Combezza, a jednak jest to stolica nie jakiegoś pojedynczego kraju, lecz całej części świata, mianowicie Związkowego państwa Australji, obejmującego cały kontynent australski. Miasto Combezzę zaczęto budować lat temu dziesięć na terenach, położonych na północ od miasta Melbourne i obecnie będzie ono tem, czem jest miasto Waszyngton dla Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, a miasto Ottawa dla Kanady. Wznosi się ono na wysoko położonej płaszczyźnie, z trzech stron zasłoniętej górami, a pokrytej pięknymi lasami i pastwiskami. Z czwartej strony równina ciągnie się do morza, odległego od miasta zaledwie o 100 klm. Klimat na tej płaszczyźnie jest niesłychanie zdrowy i umiarkowany, nie panują tam wcale upały, które są plagą nadmorskich miast Australji. W Combezzy zebrać się ma 1925 roku pierwszy związkowy parlament australski, dla którego gmach wspaniały został właśnie teraz ukończony.

PO ZAKAZIE ALKOHOLU — SZPITALE ZAPEŁNIONE ALKOHOLIKAMI. Pewna część Jankesów obiecywała sobie bardzo dużo po ustawie, zakazującej absolutnie spożywania, fabrykacji i przewozu trunków alkoholowych do Stanów Zjednoczonych. Tymczasem nadzieje ich zostały sromotnie zawiedzione, jak się pokazuje ze sprawozdania Biura hygieny publicznej w N. Jorku, ogłoszonego tymi dniami. Biuro to stwierdza, że zwiększyła się w nadzwyczajny sposób liczba śmiertelnych zatruć alkoholem drzewnym, szpitale zaś amerykańskie leczą obecnie więcej alkoholików, niż przed uchwaleniem ustawy prohibicyjnej. Ludzie, którzy pijali dawniej piwo — dziś upijają się „monszajnówką" (wódką przemycaną). Oprócz tego, fabrykuje się teraz potajemnie rozmaite środki upajające, jeszcze szkodliwsze, niż alkohol. W samym Nowym Jorku leczono ubiegłego roku po miejskich szpitalach 4.083 alkoholików. Liczba ich wynosiła w r. 1918 — a więc przed wprowadzeniem w życie ustawy prohibicyjnej — tylko 252 osób.

SZULERNIA W ŚWIĄTYNI BUDDHY. Faktem jest stwierdzonym, że demon gry opanował mieszkańców Europy w wysokim stopniu po wojnie światowej, wciąż bowiem słyszymy o nowych jaskiniach gier hazardowych, zakładanych w rozmaitych krajach naszej części świata, a prywatne karciarstwo kwitnie teraz, jak nigdy dawniej. Ale i w innych częściach świata dzieje się nie lepiej. N. p. w japońskiem mieście Nagasaki odkryto tajny dom gry, założony przez kapłanów buddystów w jednej z miejscowych świątyń. Ku wielkiemu zgorszeniu wiernych, kapłani, z nieprawnych zysków, powędrowali do więzienia, a świątynię oddano właściwemu jej przeznaczeniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z PAŃSTW. SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Ponieważ liczba kandydatek na akuszerki przyjętych na rok szkolny 1923/24 wynosi 145 osób, co bardzo znacznie przekracza ramy szkoły położnych, przeto wpisy w roku bieżącym nie będą się wcale odbywały. Na rok 1924/25 dyrekcja może przyjąć jeszcze około 10 kandydatek. Od dłuższego czasu czynione są w Ministerstwie zdrowia zabiegi o otwarcie szkół tego typu w dawnej Kongresówce i na Śląsku, a to celem odciążenia Krakowa i umożliwienia nauki kandydatkom z Małopolski. Wykłady rozpoczną się w dniu 9 października b. r.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI W RABCE nastąpi dnia 6 b. m. o godz. 3.30 po południu.

WPISY NA I R. ODDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO w Uniw. Jag. odbywać się będą, ze względu na ograniczoną ilość słuchaczów, do dnia 12 września b. r.

ŚLUBY. Dnia 25 sierpnia b. r. w kościele św. Krzyża w Krakowie odbył się ślub p. Zofji Welte, słuchaczki praw U. J., z Dr Adamem Kramarzyńskim. (991)

W sobotę dnia 1 b. m. odbył się w kościele parafialnym św. Krzyża w Krakowie ślub p. Karola Winiarza, kierownika adm. klinik U. J., z p. Bronisławą Hamerlakówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. prof. M. Wojtusiak.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Polska—Rumunja 1 : 1.

Lwów. W ustawieniu drużyny zwyciężyła koncepcja lwowska. Aczkolwiek w obecnym roku forma naszych napastników bardzo opadła, to jednak komisja trzech zbyt łatwo uległa sugestji Lwowa. Trjumfy trójki Pogoni, bijącej wileńską Laudę 13 : 0, nie mogły stanowić bezapelacyjnej podstawy układu polskiego napadu. Nasuwały się poważne refleksje, czy gracze: Garbień, Kuchar i Bacz zdołali tak szybko poprawić swą technikę i zmysł kombinacyjny. Jak na zawodach z Jugosławią zawiedli w zupełności Garbień i Kuchar, tak i tym razem gracze ci nie uczynili zadość pokładanym w nich nadziejom. Gdy dodamy do tego bardzo słabo usposobionego Szperlinga, spotęgowane niemożliwemi wprost do „załapywania" piłkami, które otrzymywał od Garbienia, nie wydamy mylnej oceny, twierdząc, iż atak zawiódł na całej linji. Najkorzystniej wyszedł, zdaje się, prawy skrzydłowy Miller, który do pauzy stawał poprawnie. Najlepszą część drużyny stanowiła obrona i Loth w bramce, a fenomenalnym okazał się środkowy pomocnik w osobie Cikowskiego. Drużyna rumuńska składała się z Węgrów siedmiogrodzkich, grających ambitnie, nie kombinacyjnie, lecz systemem (o ile tak można rzec) „solowym". W ataku naszym brakło głowy i taktyka, któryby potrafił wykorzystać walory Bacza i Kuchara.

Sam przebieg gry nie dał spodziewanych emocji — gra toczyła się przeważnie w połowie boiska ze znaczną przewagą drużyny polskiej. Goście dali wszystkiego 9 strzałów na bramkę, a nasi 21. Rogów 4 : 1 dla drużyny polskiej. Sędzia p. Koppchel z Berlina nie wykazał zbyt wysokiej klasy. Publiczności około 12 tysięcy.

I. F. C. — Wisła 1 : 0

Drużyna katowicka, mówiąc nawiasem, zupełnie marna, potrafiła wynieść zwycięstwo z Krakowa i to nie tylko nad mistrzem naszego okręgu, lecz i nad pretendentem do tytułu mistrza Polski. Brak zupełnej ambicji i odpowiedzialności z tytułu, jaki przypadł „Wiśle", mimowoli wywołuje niekorzystne nastroje wobec naszego klubu.

Cracovia—Diana 2 : 0.

Katowice. Cracovia, osłabiona brakiem najlepszych graczy, odanych na zawody Polska—Rumunja, uzyskała po ładnej grze podane wyżej zwycięstwo.

Inne wyniki.

Wilno. 1 p. Legionów — K. S. Wilno 2 : 2 (0:0).
Lublin. Polonja (Warszawa) — W. K. S. Lublin 6 : 0 (4 : 0).
Łódź. Ł. K. S. — Iskra 7 : 1 (3 : 0).
Wiedeń. Sportclub—Rapid 2 : 2; Slovan—W. A. F. 2 : 1; Amatorzy—Simering 3 : 1; Wacker—Ostmark 4 : 1; Admira—Herta 4 : 1.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Warszawa. Wyścigi cyklistów: Bieg 1000 m. pierwszy Stankiewicz (Warszawa), drugi Bellivier (Paryż). Bieg 3000 m. pierwszy Stankiewicz drugi Langie (Warszawa), trzeci Bellivier. Najlepszy czas 4 min. 30 sek.

SAMOLOTY BEZSILNIKOWE POD NOWYM TARGIEM.

W trzecim dniu trwania konkursu, t. j. 1 września b. r., od samego rana słaby wiatr, wreszcie popołudniu na horyzoncie ukazują się chmury, należy oczekiwać pod wieczór burzy. Kierunek wiatru mało sprzyjający, gdyż start wypada w kierunku ponad potoki górskie, pomimo to stu-

denci ciągną swój aparat na szczyt Czarnej Góry, chcąc wykorzystać silne podmuchy tuż przed burzą. Wiatr bardzo nieregularny, wiejący tylko podmuchami o sile 14 metrów na sekundę. Pilot Karpiński startuje, utrzymuje się w powietrzu 24 sek. ponad poziomem startu i ląduje w miejscu skąd wzleciał. Z powodu silnego wiatru podczas lądowania pęka oś, studenci zdejmują koła, złamaną oś wyrzucają i ten sam pilot startuje po raz drugi już podczas deszczu i swobodnie lata 2 minuty 45 sek., poczem ląduje przed hangarami. Inni piloci z powodu bardzo silnego deszczu nie startowali. W czwartym dniu konkursu, t. j. 2 września, zupełny brak wiatru, przeto lotów nie było. Komisarz konkursu, inż. major Pietraszek, zapowiada przedłużenie trwania konkursu i zamierza zwolnić uczestników konkursu dopiero wtedy, gdy nabrane będzie doświadczenie, mogące wystarczyć do wysłania polskich przedstawicieli lotów bezsilnikowych na międzynarodowe konkursy.

Mały fejleton.

Długowieczność ludzi.

Powiedziano i rzekomo udowodniono licznymi przykładami, że każde stworzenie żyje ośmkroć dłużej, aniżeli przeciąg czasu, w którym rośnie. Tak koń rośnie około 4 lata, żyje 8 × 4 tj. przeszło 30 lat, pies rośnie przeszło 2 lata i żyje przeszło 16 lat, kura rośnie 1 rok i wiek kury dochodzi do 8, czy 10 lat. Według tego prawidła człowiek rosnący do 25 lat, powinien żyć 200 lat — tymczasem wiek jego nie dochodzi ani połowy.

Statystyczne dane wykazują, że ludzie żyją coraz krócej, co prawdopodobnie przypisać należy szybszemu przebiegowi życia, ruchliwemu i nerwowemu życiu, nadmiarowi pracy z jednej strony, a mało wydatnym wypoczynkom z drugiej i t. d. Dziś żyją ludzie przeciętnie 50 do 60 lat. Według statystyki, żyją ludzie o wiele dłużej na południu, aniżeli na północy, ponieważ w krajach południowych przebywają mieszkańcy więcej na powietrzu i słońcu. Gdy w Bułgarji np. żyje coś 4 tysiące osób, liczących więcej, niż 100 lat, czyli, że na 1000 mieszkańców przypada jeden stuletni, w Niemczech potrzeba aż miljon mieszkańców „przesiać", aby znaleźć jednego stuletniego. Niemcy mają obecnie 76 stuletnich, w Rumunji ma być stuletnich 1.074, w Serbji 573, w Hiszpanji 410, we Francji 113, we Włoszech 198, w dawnem państwie austro-węgierskiem 173, w Belgji i Szkocji 92, w Rosji 89, w Norwegji 23, w Szwecji 10, w Belgji 5, a w Danji 2. W Szwajcarji zaś niema wcale stuletnich. W Bułgarji więc samej żyje więcej ludzi stuletnich, niż w całej reszcie Europy. Zawdzięczają długie swe życie Bułgarzy, zdaje się, spożywaniu miejscowego mleka kwaśnego, zwanego jogurtem.

Co dotyczy długiego życia, to lekarze niektórzy w tym celu zalecają: 1. Spać trzeba 8 godzin i przy otwartem oknie. 2. Nie stawiać łóżka przy ścianie. 3. Używać rano kąpieli o ciepłocie ciała. 4. Przed śniadaniem używać dużo ćwiczenia. 5. Odżywiać się umiarkowanie. 6. Unikać alkoholu. 7. Codzień ćwiczyć się gimnastycznie na powietrzu. 8. Nie pozwalać zwierzętom przebywać i spać w mieszkaniu. 9. Przebywać jaknajwięcej na wsi. 10. Stosować zmianę zajęcia. 11. Wypoczywać co czas jakiś przez parę dni. 12. Ograniczyć swe wysokie dążenia. 13. Zachować zawsze spokój.

Widzimy więc, jakie trudności wprost nastręcza sztuka długiego życia. Statystyka nie powiada, ile jest pomiędzy długożyjącymi mężczyzn a ile kobiet, wszakże na ogół możnaby stwierdzić, że kobiety żyją dłużej, nietylko już dlatego, że nie używają alkoholu, ale i dlatego, że nie są narażane na tak gwałtowne przeżycia psychiczne, pozostające w łączności z walką o byt, jak mężczyźni.

Ostatnie wiadomości.

Sesja Sejmu w połowie października.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Sejmu Rataj wyjechał wczoraj na krótki wypoczynek do Krynicy. Na kilka godzin przed opuszczeniem Warszawy odbył konferencję z przedstawicielami klubów: socjalistycznego, żydów i Białorusinów. Na konferencji uzgodniono termin sesji sejmowej, wyznaczając ją na połowę października. W połowie października zbierze się konwent seniorów, który poweźmie **decydujące uchwały** w sprawach znaczenia ogólno-państwowego. Zebranie konwentu poprzedzą konferencje komisji rolnej i budżetowej.

Min. Kucharski we Lwowie.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. skarbu Kucharski przybędzie jutro do Lwowa na Targi Wschodnie. W czasie swego pobytu we Lwowie minister wygłosi programowe **przemówienie na temat polityki finansowej rządu.**

PRZED PRZYJAZDEM KS. SEIPLA DO POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Witos przyjął wczoraj na posłuchaniu posła polskiego przy Watykanie, p. Skrzyńskiego i posła naszego w Wiedniu, p. Lasockiego. Konferencja z p. Lasockim trwała dłuższy czas i tyczyła się przyjazdu kanclerza austrjackiego, ks. Seipla do Polski. **Kanclerz przybędzie do Warszawy w dn. 16 września b. r. i zabawi do 19 b. m. włącznie.**

Poznańskie wyraża wotum zaufania rządowi

Poznań. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę obradował tu Zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń chrześc. dem. z wojew. poznańskiego. W obradach wzięli udział: min. Nowodworski, sen. ks. Adamski, ks. Kaczyński itd. Min. Nowodworski wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej państwa, ks. Adamski o programie naprawy skarbu. W rezolucji Zjazd wyraził zupełne **wotum zaufania dla większości parlamentarnej i dla opartego na niej rządu, przyjmując do zatwierdzającej wiadomości politykę rządową.**

SOJUSZ SOCJAŁÓW Z KOMUNISTAMI.

Sosnowiec. (Telef. wł.) Tutejsze organizacje socjalistyczne **zblokowały się ze związkami komunistycznymi,** wystawiając wspólną listę kandydatów do Zarządu Kasy chorych. Wybory odbędą się w dn. 1 października b. r.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

(Mor.). Zapowiedziana już w ubiegły piątek zmiana nastroju utrzymała się przez ostatnie dwa dni przerwy, wpływając wczoraj nieco korzystniej, niż w ubiegłym tygodniu na kształtowanie się kursów. Dzień wczorajszy zaznaczył się przedewszystkiem wybitniejszą poprawą tendencji cięższych papierów przemysłowych, z wyjątkiem może jednego Zieleniewskiego. Zyskał więc na kursie przedewszystkiem Chodorów, następnie Siersza Górnicza. Również i Górka zdołała wyrównać swój kurs, dochodząc do trzech miljonów. Ze słabszych ujawnia nadal tendencję zwyżkową Strug, oraz P. T. H. Na pogiełdzie silne nadal Jaworzno, Gazy i Chybia. Rynek walutowy bez większego zainteresowania się.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 3 września 1923 r. t. 183

	w tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc
Waluty i dewizy:			
Gotówka (banknoty)			
Dolary St. Zj. . . .	240	260	256
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	1.180	1.200	1.190
Franki francuskie . .	14,3	14,6	14,4
„ szwajcarskie . .	44,	47,	46,8
Marki niemieckie . . .	.	.	.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	110	95—97
Bank Hipoteczny I—VIII. .	140	180	170
„ Małopolski . . .	90	110	108
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	52—57
Powszech. Bank Kredyt. I—V.			
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	80	40	85—88
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	600	700	690
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	80	100	92—95
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,4
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	210	250	240
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	7,2
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	19	27	25—26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2300	2200
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	170	170
Warsz. Ska Bud. Parowozów	125	150	185
„Automotor" fabr. samochodów	35	50	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	250	300	285
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	135	165	140
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2900	3100	3000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1850	1450	1425
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	575	350	645
Polska Nafta I—III . .	120	150	142
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	200	275	260
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	120	150	140
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	800
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	130	160	150
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1400	1525	1515
Fabr. porcelany w Ćmielowie	240	280	260
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	90	78—85
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	190	

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000050. Holandja 218. Nowy York 554 1/4. Londyn 25.19. Paryż 31.40. Medjolan 23.60. Praga 16.40. Budapeszt 0.03 1/8. Bukareszt 2.52. Belgrad 5.90. Sofia 5.20. **Warszawa 0.0023.** Wiedeń i austr. korona stempl. 0.0078.

Wiadomości gospodarcze.

ZAŚWIADCZENIA WALUTOWE. Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku stosownie do instrukcji o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary, ogłoszonej w „Monitorze Polskim" nr. 142 i 145 br. komunikuje się, że nadawca chcąc eksportować towar za granicę, lub do obszaru w. m. Gdańska, obowiązany jest zaopatrzyć się w wymagane zaświadczenie walutowe. Zaświadczenia takie wystawiają wszystkie Polskie Krajowe Kasy Pożyczkowe na wszelkie towary, na każdą przesyłkę oddzielnie, zaś przy przesyłkach materjałów drzewnych, węgla kamiennego oraz przetworów ropy naftowej tzw. zaświadczenie ramowe, tj. na większą ilość wagonów.

Nadawca winien zaświadczenia te dostawić bezpośrednio zagranicznym urzędom celnym, a na towary nadane do przewozu do w. m. Gdańska, kotrolom skarbowym w Tczewie, w Starej Pile, w Skarszewach lub w Gdyni, stosownie do zamierzonego kierunku wysłania przesyłki do Gdańska. W końcu nadmienia Dyrekcja kolejowa, że nadawca względnie odbiorca odpowiada wobec kolei za wszelkie straty, jak np. za postojowe i składowe, wynikające z braku lub mylnego skierowania tych zaświadczeń do niewłaściwych kontroli skarbowych względnie urzędów celnych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. (PAT) Żyto kongresowe 117 i 118 f. wagi holenderskiej 390.000 fr. Warszawa, żyto małopolskie 116 i 117 f. wagi holen. 360.000 stacja załadowania, żyto małopolskie 117 i 119 f. wagi holend. 385.000, żyto pomorskie 118 f. wagi holend. 390.000, jęczmień poznański 365.000, mąka żytnia poznańska 755.000—740.000.

NADESŁANE

III. Targi Wschodnie
od 5 do 17 września

Otwarcie 5-go września.

986

KUPCY i UCZESTNICY
zechcą wczas zamawiać mieszkania.

Biuro mieszkaniowe TARGÓW WSCHODNICH
we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 1.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

25 POWIEŚĆ.

Księżyc na drugiej kwadrze świecił mocno w przeźroczystem powietrzu. Ścieżki na łąkach już suche, znaczyły się wyraźnie. Pan Siekierka kościstym masztem swej figury płynął po nich. Płynął do Kochinchiny, czyli do myśli o niezwykłości wdzięków pani Katarzyn.

Wiedział, że się z nią nie ożeni, bo poślubienie kobiety ubogiej utrudniłoby mu w znacznym stopniu zdobycie majątku, który już już miał w ręku. Niech mu się tylko uda wynalazek! Pan Siekierka co chwila miał tak majątek w ręku.

Nie ożeni się z panią Katarzyną, ale zakochał się w niej! stało się!

Gdy reformator praw przeżywał swoją nieszkodliwą sielankę, na Obierzyńskiego spadł mus załatwienia ciężkiej sprawy.

Należało się z gromadą włościańską ułożyć o serwitut leśny.

Sprawa serwitutów leśnych ropiła się w Samosękach od trzech pokoleń. Las był, jak na tutejszą okolicę, znaczny: dwieście kilkanaście morgów. Ani go można było obrócić na rolę, coby może było wskazane, bo gleba pod nim była pierwszorzędna, ani go zagospodarować racjonalnie, bo gromada wiejska miała prawo puszczania weń bydła na wypas. Prawo to można było wykupić odpowiednią ilością ziemi ornej.

Dziad obecnego właściciela Samoseków nie przystąpił do uregulowania sprawy, ponieważ zasadniczo nie uznawał uwłaszczenia włościan. Jego następca, prezes Obierzyński raz spróbował, chłopi postawili wygórowane warunki. Sprawa spełzła na niczem. Potem chłopi zaproponowali zgodę, pan August zaciął się. Sprawa utknęła.

— Niech mi raczej las zgnije, a wy się nie doczekacie waszych morgów! — jeżył się dziedzic.

— Hale! po dwie morgi na dym chce dawać za taki chwoł lasa — judzili się włościanie.

A las przedstawiał interesujący przykład warsztatu agrarnego, z którego nikt nie korzystał. Chłopi dworowi nie dawali wycinać drzew, dwór chłopom nie dawał pasać bydła, zbierać jagód i suchych gałęzi. Jedna i druga strona działały wbrew prawu — i w tem bodaj był dla obu stron cał czar, doskonale słowiański.

Nie jedna chłopska czaszka już się tam rozpołowiła na twardych pniach dębowych, gruchnięta atletycznem ramieniem gajowego. Nie jedno źrebię dworskie Za Wodą dawało w ofierze swoje nogi pod mściwą chłopską kłonicę — za las. Lała się krew, wysyłane były w niebo rekomendowane prośby o ciężką śmierć, dwa razy gorzały Karcze, najdalszy folwark samosęcki, raz Podmokre; dwóch obwiesiów wiejskich poszło w kajdany — wszystko o las. Zawzięta nieustępliwość wzajemna rosła z roku na rok.

Pan Ksawery przełożył nowemu właścicielowi, co może dać las uregulowany, zagospodarowany. Gdyby 56 gospodarzom, mającym na lesie prawo serwitutu, dać nawet po 3 morgi, to dopiero 168 morgów, a pod lasem mamy 216 morgów, więc zysk 48 morgów i spokój.

— Tak! — odpowiedział Kochinchińczyk— ale muszę oddać 168 morgów...

Panu Ksaweremu przypomniała się rozmowa z sołtysem samosęckim, jaką wiódł półtora tygodnia temu. Przekładał dostojnikowi gromadzkiemu, że wieś powinna przeprowadzić ugodę:

— Cóż wy teraz macie z tego lasu? Niby serwitut, a w gruncie rzeczy nic. Jak się ugodzicie, to dostaniecie po jakie dwie morgi — rzucił przezorną cyfrę.

— Tak! — odpowiedział dziekan kollegjum gromadzkiego, podrapawszy się w głowę: — juści i dwie morgi dobre, ale żeby przy tem i syrwicuć nom na lesie ostał...

Czyli, że obie strony chciały mieć las i grunt. W tem jednem były zgodne.

Ale z Obierzyńskim wreszcie pan Ksawery doszedł do decyzji. Ze ściśniętem sercem, mocno ponury, zaprosił gromadę do siebie na rozmowę. Pięćdziesięciu sześciu zainteresowanych, jak jeden mąż, stanęli przed gankiem.

Obierzyński wyszedł do nich:

— Chciałem się z panami umówić co do serwitutu leśnego. Myślę, że i mnie i wam będzie lepiej, gdy zakończą się spory — zaczął z miejsca, a d r e m.

Gospodarzy nie mile uderzyła nadmierna przedmiotowość dziedzica. Tak nie znać obyczaju, żeby na początku się nie przywitać, nie rozpytać: „cóż ta u was?“, nie dowiedzieć się, „jak ta z zimiokami?“, nie pobiadolić pospólnie nad ciężkimi czasy, a potem dopiero do właściwej rzeczy — tego nie wiedzieć? Można pod koniec rozmowy pokłócić się, skląć się od ostatnich, krwi sobie nawet upuścić, to wszystko w porządku, ale trza znać obyczaj, trza wiedzieć, że rozpoczyna się od przyjaźni.

Uraził ich ten brak wytworności w nowym dziedzicu. Tem twardziej zaskalili się w swojem postanowieniu nie ustępowania. Milczeli.

— No cóż panowie na to?...

Milczenie.

— No?

— Niech ta sołtys mówiom...

— Słucham sołtysa.

Sołtys Kajetan Wojniak obrócił swój kaszkiet w ręku kilka razy bez pośpiechu, wreszcie odpowiedział:

— Ji... Co ta bedziewa o tym syrwycuciu.. Tera roboty w polu. Na jesień to ta co insze. Po żniwach to może.

— Ale mnie teraz zależy na uregulowaniu.

— Co się ta panu dziedzicowi spieszy...

— Wiem, że za serwitut należy dać grunt rolny. Jestem na to przygotowany.

Milczenie.

— No?

— Kiej jeszcze nie jesień.

— Ale jesienią może naprzykład być tu kto inny — próbował ich zaszachować: — ten kto inny może nie da tyle, co ja.

— Iii! do.

— Niewiadomo.

— Do. Może i więcy.

— Skądże to wiecie?

— Bo do — upewnił go sołtys.

Obierzyński, nie wprawny w psychologję chłopską, jął się argumentacji. Gromada się uśmiechała. Wreszcie Wojniak, zniecierpliwiony głupotą dziedzica, a i czujący doń niechęć za ów brak wychowania, z jakim do rzeczy przystąpił, przerwał wywody otwartem wypaleniem:

— Tera panie dziedzicu, już zapóźno o morgach za syrwycuć godać.

Dlaczego zapóźno?

— Bo tera je ryforma.

— ?

— Ryforma rolna. Niby, co pańskie gronta mają pójść między naród. Chłopom w nagrodę za Polskę. Co nam to pon dziedzic będzie rozdawoł nasze, nie swoje. Niech będzie pochwalony... Chodźwa chłopcy.

I poszli.

Po odeściu chłopów Obierzyński pozostał w grze sprzecznych uczuć. Gniewała go odmowa, ale podświadomie cieszyło go, że nie odda nic z morgów. Przeważyła ta pociecha i właściciel Samoseków nabrał humoru.

Nie ma długu.

Ze strony wsi rozpoczęły się uplanowane dokuczania. W tydzień po rozmowie z dziedzicem, nad wieczorem między chałupami rozległa się muzyka, jak na weselisk i wślad za tem można było widzieć, jak cała wieś, z kapelą na przedzie, pędzi gromadzkie bydło w kierunku lasu na młodą trawę. Hucznie, otwarcie, nie cichcem, jak za dawnych lat, lecz z hałasem na znak swoich praw serwitutowych.

Gajowy próbował przeszkodzić inwazji. Odpowiedziano mu sielskimi żartami, w postaci rozmaitych propozycji, zakwestjonowano moralność jego rodzonej matki, wreszcie zaznaczono:

— Skończyła się już niewola, tera je wolna i niepodległa Polska!

Wyniszczono też lasu, ile starczyło czasu i energji. Wślad za tem poszły inne szykany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	500
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	1000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	3000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	2000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	4000
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	5000
Układ tabelaryczny	„	15000

W. KŁOSINSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Chłopca do praktyki

oraz młodszego służącego wyłącznie zamiejscowych poszukuje handel Towarów kolonialnych J. Bielicki dawniej H. Fritsch, w Krakowie, Mały Rynek. L. 1. 993

Kaflarskie roboty w każdej miejscowości wykonuje siłami technicznie uzdolnionemi Stanisław Mitera, majster kaflarski, — Bochnia, Podedworze 960

STARUSZKA

córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Przyjmę

kilka szkolnych panienek

na stancję z całem utrzymaniem, na bardzo przystępnych warunkach.

Opieka zapewniona. 983

Bliższa wiadomość w Ochronce S. S. Felicjanek, Kraków, Szujskiego 4.

Torby, teczki i plecaki szkolne. Bloki, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp. 912

poleca skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA „PHARMA" Mr B. JAWORNICKI W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z 84,000.000 Mk. na 126,000.000 Mk.

III Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Polskiej Spółki Akc. „PHARMA" Mr. Bolesław Jawornicki w Krakowie uchwaliło na dniu 30 maja 1923 r. podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący dotychczas 84,000.000 Mk. do kwoty 126,000.000 Mk. przez emisję 60.000 sztuk nowych, pełno gotówką wpłaconych akcji po 700 Mk. imiennej wartości każda — przeznaczonych wyłącznie dla dotychczasowych akcjonarjuszów.

Na podstawie tej uchwały, zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 24 lipca 1923 r. S. O. P. 3590 — spr. Nr. 349, Rada Zawiadowcza Spółki rozpisuje niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na akcje IV (czwartej) emisji, pod następującemi warunkami:

1) Przedmiotem emisji jest 60.000 akcji, z czego 5.700 szt. przypadnie na akcje uprzywiljowane imienne, reszta zaś to jest 54.300 szt. na akcje na okaziciela (por. ust. 5).

Cała emisja jest przeznaczoną wyłącznie dla dawnych akcjonarjuszów, (por. ustęp 4 i 7).

2) Posiadaczom akcji poprzednich 3 emisji przysługuje prawo poboru akcji IV emisji w ten sposób, że na dwie stare akcje poprzednich emisji, pobrać będzie można jedną akcję emisji IV — przyczem ułamki uwzględniane nie będą.

3) Prawo pierwszeństwa poboru dla dawnych akcjonarjuszów zgłoszone i wykonane być może najpóźniej do dnia 15 września 1923, a to pod rygorem utraty tego prawa.

4) Akcje ewentualnie pozostałe skutkiem nie wykonania prawa poboru przysługującego dawnym akcjonarjuszom, zostaną po dniu 15 września 1923 rozdzielone przez Radę Zawiadowczą, zgłaszającym się — czas trwania subskrypcji tych pozostałych z prawa poboru akcji oznacza się na okres od 16 września do 15 października 1923.

5) Kurs emisyjny wynosi: dla starych akcjonarjuszów wykonujących prawo poboru 35.000 Mkp. za akcję na okaziciela, łącznie z kosztami subskrypcji i konfekcji, podatkiem i stemplem giełdowym — 35.200 Mkp. za akcję uprzywiljowaną imienną. — Cena akcji na okaziciela nabytej poza prawem poboru oznacza się na 65.000 Mkp.

Subskrybenci nie mają obowiązku objęcia akcji uprzywilejowanych, które nie dają żadnych odrębnych korzyści materjalnych, pozbywane być mogą jedynie za zezwoleniem Rady Zawiadowczej, a posiadają prawo jednego głosu na akcję (§§ 8 i 29 statutu).

Wszystkie akcje IV emisji partycypują w zyskach spółki od dnia 1-go lipca 1923 roku.

6) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcje poprzednich 3 emisji (bez arkuszy kuponowych) z numerycznym wykazem akcji, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich dokonanego prawa poboru.

7) Według wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministerstwa repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze nie zapiszą się z tytułu służącego im prawa poboru, dokona Rada Zawiadowcza według swego uznania. — Po dokonaniu ogólnej repartycji przez Radę Zawiadowczą zostaną subskrybenci zawiadomieni w drodze pisemnej jaką ilość akcji im przydzielono i jaką kwotę mają złożyć.

8) Na wszystkie akcje w pełni wpłacone wydane zostaną świadectwa tymczasowe, które służyć będą jako legitymacje do odbioru sztuk po skonfekcjonowaniu tychże. — Świadectwa tymczasowe zagubione muszą być amortyzowane na koszt właścicieli.

Wpłaty na akcje przyjmuje: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Krakowie, (Rynek, Główny L. 19), jego Centrala w Poznaniu i wszystkie jego oddziały; — Powszechny Bank Związkowy w Krakowie, (Rynek Główny, Linja A—B, L. 44).

Kraków, dnia 10 sierpnia 1923.

RADA ZAWIADOWCZA.

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

OKAZYJNIE

jest na sprzedaż

Landauer

na osiach oliwnych kryty jak również jest do odkrycia, prawie że nowy.

Bliższa wiadomość Kraków, Krupnicza 12, parter na lewo.

985

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14. „SZATNIA" Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWAROW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting" oraz

Przyborów harcerskich i turystycznych.

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

KLEJ STOLARSKI

kostny, marki „STVEM" tylko hurtownie do nabycia w 980

Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

! ROLNICY !

Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu

Sól potasowa 20-35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 979

Szklarskie roboty oprawę w mosiądz, naprawę witraży wykonują Zakłady Przemysłu Szklanego Ska Akc. Kraków. Kapucyńska 7, tel. 2541, 972

Poszukuję wspólnika 969

z kapitałem i współpracą lub przystąpię do jakiegobądź interesu ze współpracą. Posiadam gotówki 20.000.000. Listy nadsyłać do Adm. n. „Głosu Narodu" pod „Buchalter".

UBRANIA tylko z najprzedniejszych materjałów, we wzorowem wykonaniu

poleca firma: **HOJTASZ i WOŁKOWICZ** Ceny umiarkowane. Kraków, Podwale 5. Ceny umiarkowane.

SUKNA na ubrania męskie i kostjumy damskie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.